

Audycja Nr 209 „Sędzia i wdowa”. 23 Marzec 2019

W audycji „Wczoraj, dziś i na wieki” witają się ze słuchaczami Tadeusz Żurek, Przemysław Merski i Ireneusz Kołacz, którzy przygotowali i poprowadzą dzisiejszy program. Kontynuując nasz cykl tematyczny związany z podobieństwami Naszego Pana, zajmiemy się rozpatrzeniem podobieństwa, które możemy zatytułować „Wdowa i niesprawiedliwy sędzia”. W Ew.Łukasza czytamy: *„Powiedział im też podobieństwo o tym, że powinni zawsze się modlić i nie ustawać, Mówiąc: Był w jednym mieście pewien sędzia, który Boga się nie bał, a z człowiekiem się nie liczył. Była też w owym mieście pewna wdowa, która go nachodziła i mówiła: Weź mię w obronę przed moim przeciwnikiem. I przez długi czas nie chciał. Potem zaś powiedział sobie: Chociaż i Boga się nie boję ani z człowiekiem się nie liczę, Jednak ponieważ naprzykrza mi się ta wdowa, wezmę ją w obronę, by w końcu nie przyszła i nie uderzyła mnie w twarz I rzekł Pan: Słuchajcie, co ten niesprawiedliwy sędzia powiada! A czyżby Bóg nie wziął w obronę swoich wybranych, którzy wołają do niego we dnie i w nocy, chociaż zwleka w ich sprawie? Powiadam wam, że szybko weźmie ich w obronę. Tylko, czy Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie? I powiedział także do tych, którzy pokładali ufność w sobie samych, że są usprawiedliwieni, a innych lekceważyli, to podobieństwo:” Łuk. 18:1-9*

Aby lepiej zrozumieć naukę wypływającą z lekcji Naszego Pana, popatrzmy najpierw na zasady, jakie panowały wówczas w żydowskim systemie sadowym. W każdym mieście na ziemi izraelskiej istniał Sanhedryn lub sąd. W Jerozolimie był to Wielki Sanhedrynem, składającym się z siedemdziesięciu jeden mężczyzn. W każdym mieście, w którym było sto dwadzieścia lub więcej ludzi, był mniejszy Sanhedryn, składający się z dwudziestu trzech. W mieście, w którym nie było stu dwudziestu ludzi, było trzech sędziów. Widocznie Jezus akcję swego podobieństwa umieścił w małym mieście, w którym osądzaniem zajmowali się sędziowie. Sędzia o którym Pan wspominał był wyjątkowym, gdyż nie miał szacunku dla Boga, a w konsekwencji też szacunku dla praw człowieka. Te dwie rzeczy idą w parze. Nie można oczekiwać, że ktoś nie liczy się z Bogiem, będzie darzył człowieka szacunkiem. Nasz Pan pośrednio uczy nas, co powinno być charakterem sędziego: *„powinien bać się Boga i respektować prawa człowieka”*. Popatrzmy na kwalifikacje sędziego zawarte w Prawie Mojżesza: *„Wtedy to rozkazałem waszym sędziom: Przesłuchujcie braci waszych, rozstrzygajcie sprawiedliwie spór każdego ze swym bratem czy też obcym. W sądzie unikajcie stronniczości, wysłuchujcie małego i wielkiego, nie lekajcie się nikogo, gdyż jest to sąd Boży. Gdyby wam sprawa wydawała się za trudna, mnie ją przedstawcie, abym ją wysłuchał.” 4 Moj 1:16-17(BT)*

Do niesprawiedliwego sędziego w naszej przypowieści przyszła pewna pokrzywdzona wdowa i prosiła, ażeby się pomścił jej krzywdy. Jezus nie podaje głębszych szczegółów odnośnie tego w jaki sposób nieprzyjaciół ją niepokoił. Jednak fakt, iż Pan wybrał do swego podobieństwa kobietę wdowę, czyli osobę już w pewien sposób pokrzywdzoną przez los jedynie pogłębia dramat tej trudnej sytuacji. Nie będąc zamożną, nie mogła zaoferować sędziemu zapłaty. Jej status wdowy i ubóstwo, były powodem ignorowania jej sprawiedliwych roszczeń. Jezus podaje nam, że wdowa *naprzykrzała się sędziemu*. Wnioskujemy, iż wdowa ponawiała swe wizyty i prośbę ponownie i ponownie i ponownie. Nachodziła sędziego. W pewnym momencie cierpliwość sędziego skończyła się. Jego decyzja o pomocy wdowie nie wynikała z czystej chęci pomocy ale raczej potrzeby pozbycia się raz na zawsze dokuczliwego obywatela. Tak, więc wdowa nie ustąpiła. Sędzia przyznając się sam, że nie z powodu zamilowania do sprawiedliwości, ale z samolubnych pobudek, zajął się jej sprawą i załatwił ją sprawiedliwie. Nasz Pan kończy swe opowiadanie słowami: *„I*

rzekł Pan: Słuchajcie, co ten niesprawiedliwy sędzia powiada!” Czyli jakby poucza nas: weście lekcje z postępowania tego sędziego, mimo że niesprawiedliwego.

Chociaż Pan nie podaje pełnego wyjaśnienia podobieństwa, jednak podpowiada nam w jakim kierunku winny iść nasze myśli. Czytamy: „*A czyżby Bóg nie wziął w obronę swoich wybranych, którzy wołają do niego we dnie i w nocy, chociaż zwleka w ich sprawie? Powiadam wam, że szybko weźmie ich w obronę*”. Łukasza 18:7,8 To podsumowanie przypowieści jest równocześnie wskazówką dla naśladowców Jezusa odnośnie naszych modlitw kierowanych do Ojca. Sądzymy, iż Pan zauważył wśród apostołów szybkie zniechęcanie się do rozmowy z Bogiem, gdy żądana odpowiedź na modlitwę nie nadchodziła zbyt prędko. Uczniowie potrzebowali w tym względzie pewnej lekcji, której Pan udzielił im właśnie przez to podobieństwo. Powinni się modlić, a nie ustawać, nie słabnąć, nie zniechęcać się, gdyby ich modlitwy nie były zaraz wysłuchane. Oni potrzebowali zapewnienia względem Boskiego charakteru, że Bóg chętnie wysłucha ich prośby i da im potrzebne i dobre rzeczy, we właściwym czasie i we właściwy sposób. Zwłoka w wysłuchaniu modlitwy miała być dla nich błogosławieństwem ku pomnożeniu w nich wiary i ufności.

Cała ta historia jest więc lekcją dotyczącą modlitwy. Lekcją nie tyle wyjaśniającą w jaki sposób się modlić ale podkreślającą aby nie ustawać w modlitwie: Powiedział *im też podobieństwo o tym, że powinni zawsze się modlić i nie ustawać*, Łuk. 18:1 W innych miejscach Ewangelii, jak choćby w 6-ym rozdziale Mateusza, Pan nauczał swych słuchaczy jak się modlić i jakich słów używać. Tym razem w rozpatrywanym podobieństwie Pan skoncentrował się na wtrwałości w modlitwie. Zauważamy więc, że w Ewangeliiach możemy znaleźć lekcję o modlitwie, z różnych punktów zapatrywania. Temat modlitwy również jest kontynuowany w następnej przypowieści „*o faryzeuszu i celniku*”, która rozpoczyna się słowami: „*Dwóch ludzi weszło do świątyni, aby się modlić, jeden faryzeusz, a drugi celnik*”. Pan zwraca tu uwagę na zbyt przesadne zaufanie w swą sprawiedliwość modlącego się faryzeusza, który modlił się słowami: „*dziękuję ci, że nie jestem jak inni ludzie, rabusie, oszuści, cudzołężnicy albo też jak ten oto celnik. Poszczę dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę z całego mego dorobku*”. A zarazem pokazuje pokorę grzesznego celnika, który, jak czytamy: „*bił się w pierś swoją, mówiąc: Boże, bądź miłosierny mnie grzesznemu*”.

Patrząc na poszczególne elementy naszej przypowieści, zauważamy, iż nie możemy rozpatrywać ją w podobny sposób jak dla przykładu podobieństwo „*O czworakiej glebie*”. Tam ziarno, które padło na różne rodzaje gleby przedstawiało słowo prawdy, ewangelię. Rodzaje gleby pokazywały na różne charaktery. Natomiast rozważana przez nas lekcja o „*Wdowie i sędzim*” jest obrazem z którego należy wynieść pewną ogólną lekcję, bez rozpatrywania szczegółów. Czyli przypowieść nie przyrównuje niesprawiedliwego sędziego do naszego niebieskiego Ojca; nie uczy, że Bóg jest niesprawiedliwym. Przeciwnie, podaje kontrast między obydwojma. Podaje myśl i naukę, że jeżeli niesprawiedliwy sędzia tylko z samolubnych pobudek zajął się sprawą wdowy, daleko więcej nasz Ojciec niebieski, który jest sprawiedliwym, miłosiernym i dbałym o sprawy ich dzieci, wysłucha ich modlitwy. Podkreśliśmy to, iż głównym celem tego opowiadania jest aby nauczyć uczniów i zarazem nas wtrwałości w modlitwie.

Jakie jest praktyczne zastosowanie tej lekcji w naszym chrześcijańskim życiu? Czego możemy się nauczyć odnośnie modlitwy patrząc na ten przykład? Otóż jeżeli sądzymy że zachodzi jakaś ważna sprawa, która wymaga gorącej modlitwy, naszą szczerą prośbę powinniśmy przedłożyć Bogu. Jako ludzie, przyzwyczajeni jesteśmy do pośpiechu i

szybkiego załatwianie naszych codziennych spraw. Jednak Bóg ma swoje drogi, różne od naszych ludzkich. Jeśli więc nie otrzymujemy prędkiej odpowiedzi na modlitwę nie sądźmy, że Bóg jest niesprawiedliwym sędzią, który nie dba o nasze sprawy. Nie myślm, że jest obojętnym na prośbę swego dziecka, że dopiero po długim naprzykrzaniu się, nas wysłucha. Nasuwa się w tym miejscu przykład wydarzenia ze Starego Testamentu, związanego z prorokiem Eliaszem i prorokami, którzy czcili fałszywego boga o imieniu Bał. Czytamy: „*A gdy nastalo południe, Eliaz zaczął drwić z nich, mówiąc: Wołajcie głośnie, wszak jest bogiem, ale może się zamyślił lub jest czym innym zajęty, lub może udał się w drogę, albo może śpi? Niech się więc obudzi!*” 1 Królewska 18:27 Eliaz w sposób kpiący zwraca się do proroków Bała aby zanosili głośniejsze modlitwy do swego boga aby ten spóścił ogień z nieba i zapalił ofiarne zwierze na ołtarzu. Bożek wykonany z kamienia czy drewna nie mógł ułyszeć nawet najgłośniejszych okrzyków. Nie był zajęty ani nie spał. Te modlitwy trafiały w próżnię. Nie dosięgły nawet chmur na niebie.

Z naszymi modlitwami jest inaczej. Nasz Bóg jest duchową istotą, która niewymaga snu czy odpoczynku. Dociera do niego nawet najmniejszy przejaw naszych uczuć. Opierając się na znajomości Jego charakteru i ufając, że jest wierny, powinniśmy być cierpliwymi i wierzyć, że On uczyni zadość naszym prośbom, według Swojej mądrości, miłości i mocy. Mamy wierzyć, że On sprawi, aby wszystkie rzeczy służyły tym, którzy go miłują. Nasz Ojciec niebieski jest miłosiernym: ramię Jego nie jest ukrócone, żeby nie mogło nam usłużyć. Jego miłość nie słabnie, ale jest nadal gorącą. Miłuje nas, jako ojciec swoje dzieci. O tym świadczą słowa Pana z przypowieści: „*A czyżby Bóg nie wziął w obronę swoich wybranych, którzy wołają do niego we dnie i w nocy, chociaż zwleka w ich sprawie?*” Nasza ufność ma dojść do absolutnej wiary, która mając obietnice, nie będzie wątpić, ale czekać. Tym pocieszającym przesłaniem kończymy nasz program, życząc słuchaczom wytrwałości w modlitwie. Mamy również nadzieje na następne spotkanie w czwartą sobotę kwietnia. Dobranoc państwu.